

Dorota Grzesiak  
Kraków

## [WIERSZE]

### Multanka

Wczesnym wieczorem możesz na mnie patrzeć, bo już śpię. Ważki jeszcze czuwają, razem z tobą chronią moje sny, zaglądną przez moją zamkniętą powiekę. Czy słyszysz? Możesz przesiać te obrazy i dźwięki, nakarmić się ich okruchami. Póki śpię, policzysz konie i kłosa, opowiesz mi o nich rano.

Wczesnym rankiem mogę na ciebie patrzeć, bo jeszcze śpisz. Trznadle już czuwają wraz ze mną. Sny prześwitują przez skórę na twoim brzuchu. Niektóre wydostają się przez pępek i rosną w górę świetlistą łodygą. To, co nienazwane, przez chwilę trzepocze się jak pszczoła przy szybie i znika. Jesteś. Jestem. A świty są przed nami.

### Dziecko stu drzew

Chciałabym zamieszkać we wnętrzu palącej się szyszki, jej łuski byłyby mi łuskami pancerza, a języki ognia muskałyby moją skórę. Drżysz, kiedy opowiadam o poszukiwaniu ptaków mieszkających w jemiolowych gniazdach; drżysz, bo wiesz, że jemiola nie jest gniazdem, ale nie mówisz mi o tym, zakładasz mi zbroję, zakładasz mi zbroję.

Teraz mogę wrócić do pól nakrapianych makami, do oddechów tak szybkich, że wyrastają z nich buki, modrzewie, platany; czy będziesz wciąż ze mną, gdy cała we krwi jak nowonarodzone dziecko będę dobijać rannych, czy otrzesz mi twarz, otrzesz zlepione powieki? Wtedy przejrzę

i będę wciąż z tobą, wciąż z tobą, i podasz mi wodę w kubku z brzozonej kory, twoje szorstkie ręce, twoje miękkie włosy, nasza nieporadność jak płótno prześcieradła, jak biel.

## Tabernakulum

Dlaczego stoisz tyłem do tabernakulum,  
krzyczą na mnie. Cóż, to mdłe światelko  
nie krzyczy, pełga ledwie, chyba zawstydzone.  
Jeśli moje stopy są wyrzeźbione z ognia, to jestem jak  
krzew gorejący – płonę, lecz się nie spalam. Czy jakoś tak.

Jeśli moje stopy są wyrzeźbione z ognia, jeżeli twoja dłoń  
jest wielkości czasu, to żyję już trzydzieści trzy lata,  
a w niebie wciąż unosi się zapach po mnie, jak woń  
kory egzotycznego drzewa. I sama zdecydowałam,  
że chcę zstąpić na ziemię w ciele, wybrałam dokładnie  
czas i miejsce, i wszystkie koty, o które się troszczyłam;  
wszystkie, co do jednego, wybrałam je sama.

Dlaczego stoisz tyłem, krzyczą.  
To ja jestem tabernakulum, odpowiadam.  
We mnie mieszka płomień.